

<https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/2018-r-najlepszy-dla-polskiej-gospodarki/pdswp7n>

## **To był najlepszy rok dla polskiej gospodarki od 1989 r. Drugi taki szybko się nie zdarzy**

**Szybki wzrost PKB, rekordowo niskie bezrobocie, solidny wzrost płac, dodatnie saldo migracji i umiarkowany przyrost kredytów składają się na wyjątkowy rok dla polskiej gospodarki. Wprawdzie po 1989 r. zdarzały się już lata z bardziej imponującąwyżką PKB, ale nigdy nie była ona tak zbilansowana jak obecnie – pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.**

Nie było ośrodka analitycznego, który pod koniec 2017 r. wskazywałby, że PKB w bieżącym roku wzrośnie o ok. 5 proc. W listopadzie ub.r. NBP oceniał, że krajowa gospodarka będzie rozwijać się w tempie 3,6 proc. w 2018 r. Nieco bardziej optymistyczna była Komisja Europejska, ale i tak szacowała ten wskaźnik jedynie na 3,8 proc.

Wyraźne przyspieszenie tempa rozwoju w stosunku do prognoz to jedno z największych pozytywnych zaskoczeń w tym roku. Dlaczego jednak ostatnie 12 miesięcy należy uznać za najlepsze od przynajmniej trzech dekad, skoro w tym okresie zdarzały się lata ze wzrostem PKB dochodzącym do 7 proc.?

### **Szybki, ale niezdrowy wzrost**

Po 1989 r. Polska przechodziła przez dwie fazy szybkiego wzrostu gospodarczego. Pierwsza nastąpiła w latach 1994-1998. Niestety, gwałtowny rozwój został wtedy obarczony wysoką inflacją, która wyraźnie przekraczała poziom 10 proc. Utrzymywało się także dwucyfrowe bezrobocie. Dodatkowo startowaliśmy wówczas z dość niskiego poziomu PKB na mieszkańca. W parytecie siły nabywczej, według danych MFW, PKB wynosił zaledwie 10 tys. USD (obecnie ok. 30 tys. USD). Gospodarce dużo łatwiej się rośnie, gdy start następuje z niskiego poziomu.

Drugi okres ponadprzeciętnego rozwoju przypadł na lata 2004-2007, a zwłaszcza schyłek tego okresu (2006 i 2007). Niestety, wtedy gospodarka znów nie była zrównoważona. Deficyt na rachunku obrotów bieżących przekraczał 6 proc. PKB w 2007 r. Państwo było bardzo silnie stymulowane kredytem.

Dane NBP sprzed dekady pokazywały, że wzrost wartości kredytów mieszkaniowych w badanym okresie sięgał momentami 60 proc. r/r, a konsumpcyjnych przekraczał 40 proc. r/r. Jak pamiętamy, bańka na rynku nieruchomości, którą spowodował ten szaleńczy wzrost zadłużenia, szybko pękła, w następstwie tego ceny mieszkań praktycznie zamarły na kolejną dekadę.

### **2018 nie ma konkurencji**

5-procentowy wzrost PKB w tym roku jest szybki, a przy tym zbilansowany jak nigdy dotąd. Inflacja pozostaje wyraźnie poniżej celu NBP. Deficyt sektora finansów publicznych prawdopodobnie będzie rekordowo niski i nie powinien przekroczyć 0,5 proc. PKB. W porównaniu do poprzednich lat lekkiemu pogorszeniu uległo saldo rachunku bieżącego, ale jego ujemna wartość raczej nie wyjdzie poza granicę 0,5 proc. w relacji do PKB, co ogólnie można uznać za stan zbilansowania zewnętrznego gospodarki.

Nigdy nie było równie niskiego bezrobocia, które wg GUS w kwartalnym badaniu BAEL wynosiło za III kw. br. 3,8 proc. (wyrównane sezonowo). Niskie bezrobocie sprzyja wzrostowi wynagrodzeń w okolicach 7 proc. r/r. Tyle wystarczy, by większość obywateli poczuła wzrost siły nabywczej swoich zarobków, a jednocześnie nie jest to na tyle dużo, aby zagrozić stabilności finansowej przedsiębiorstw. Nie widać też specjalnych ryzyk, np. na rynku nieruchomości. W przeciwieństwie do lat 2006-2007 kredyt rośnie w umiarkowanym tempie (3,3 proc. r/r hipoteczny i 7,9 proc. r/r konsumpcyjny w III kw. br.).

Warto także zauważyć inny aspekt ważny dla wzrostu PKB. Wreszcie mamy prawdopodobnie dodatnie saldo migracji, co przynajmniej minimalnie zmniejsza negatywne skutki starzenia się polskiego społeczeństwa. Dzięki napływowi do Polski Ukraińców czy Białorusinów mniejszy deficyt notuje również Fundusz Ubezpieczeń Społecznych.

### **Żeby te plusy nie przesłaniały nam minusów...**

Niestety nie wszystkie informacje napływające w tym roku są pozytywne. Cały czas skromnie wyglądają inwestycje prywatne, a to one są gwarantem trwałego wzrostu PKB. Brakuje strukturalnych reform na rynku pracy – promocji zatrudnienia osób młodych czy zbliżających się do wieku emerytalnego. Brakuje również rozwiązań korzystnych dla kobiet, które ułatwią godzenie życia rodzinnego z zawodowym (chodzi np. preferencyjne zatrudnienie na niepełny etat).

W rezultacie mimo bardzo niskiego bezrobocia odsetek zatrudnionych w Polsce nadal jest wyraźnie poniżej poziomu liderów naszego regionu czy Europy Zachodniej. Zwiększenie go z poziomu 68 do okolic 75 proc. spowodowałoby wzrost zatrudnienia o 1,8 mln osób. Taki przyrost liczby miejsc pracy byłby niezwykle korzystny dla długoterminowej efektywności naszej gospodarki czy stabilności finansów publicznych, nawet w okresach gorszej koniunktury.

Wydaje się również, że złoty okres dotyczący imigracji nie został odpowiednio wykorzystany do jej uregulowania. Pracownicy z Ukrainy czy Białorusi są obecnie niezwykle cenni i ułatwienia w ich zatrudnieniu oraz zatrzymaniu w kraju powinny stanowić priorytet, zwłaszcza że inne kraje już o nich konkurują.

Pozytywnie natomiast należy odebrać fakt, że wreszcie udało się wprowadzić optymalny program oszczędności na jesień życia w postaci Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK). Istnieje więc szansa, że pierwszy raz Polska będzie się rozwijać za pomocą krajowego kapitału, a być może za lat naście ten kapitał uda się eksportować w postaci zagranicznych inwestycji Polaków.

### **Rok, który już nigdy się nie powtórzy?**

Sięgający 5 proc. wzrost PKB będzie niezwykle trudny do powtórzenia. Wynika to zarówno z ograniczeń demograficznych naszego kraju, jak i niewystarczających inwestycji w badania i rozwój. Zbyt niska jest aktywność zawodowa Polaków, a czas prosperity nie został odpowiednio wykorzystany do jej poprawienia. Obniżenie wieku emerytalnego oraz nietrafnie zaadresowane i zbyt kosztowne programy socjalne mogą odbić się negatywnie na wzroście PKB i zadłużeniu w kolejnych latach.

Sytuacja zewnętrzna także staje się coraz bardziej wymagająca. Strefa euro wyraźnie hamuje, a brak skutecznych mechanizmów dyscyplinujących gospodarki poszczególnych krajów sprzyja nierównowadze ekonomicznej wewnątrz wspólnoty i zwiększa systemowe zagrożenia.

W rezultacie najlepszy dla Polski rok od odzyskania suwerenności może się już nigdy nie powtórzyć. Na razie jednak wypada się cieszyć, że ten wyjątkowy okres jeszcze trwa, a problemami przyszłości zaczniemy się przejmować dopiero od pierwszej... Nie! Od drugiego stycznia 2019 r.